

AfD dostała wiatru w żagle

7 października 2022

Niemcy są krajem, który ponosi największe straty w wyniku narzuconych przez USA sankcji przeciwko Rosji. Rząd tego kraju został opanowany przez doktrynerów z Partii Zielonych przy całkowitej bierności SPD i FDP, które podkuliły ogon pod siebie. Kanclerz Olaf Scholz wygląda na zastraszonego i zahukanego, tak jakby nie wiedział co robić.

W tej sytuacji prym wiodą politycy Zielonych – wicekanclerz Robert Habeck (jednocześnie minister gospodarki i klimatu) oraz Annalena Baerbock, szefowa MSZ. Oboje reprezentują skrajne poglądy i zachowują się tak, jakby byli szczęśliwi, że wojna na Ukrainie i sankcje dają im niepowtarzalną okazję do realizacji „zielonej rewolucji”. Los zwykłych ludzi i niemieckiej gospodarki ich nie obchodzi. To zdumiewające, że mimo to Zieloni nadal cieszą się poparciem, a SPD traci.

Przy apatii CDU i nawet CSU – na lidera protestu szybko wyrosła Alternatywa dla Niemiec (AfD). To ta partia organizuje wiece przeciwko polityce rządu i sankcjom, to ta partia zwołała na 8 października wielki wiec w centrum Berlina. Ocenę sytuacji w jakiej znalazły się Niemcy tak przedstawia jeden z liderów AfD Tino Chrupalla: „Tej jesieni zmierzamy do katastrofy energetycznej. A rozwiązania wcale nie widać. Teraz rząd federalny wprowadza limit na ceny gazu. Nie zmienia to faktu, że jesteśmy uzależnieni od importu drogiego i brudnego gazu łąkowego zza granicy. Zła rzecz jest taka, że swoją wojną gospodarczą przeciwko Rosji rząd federalny doprowadził nas do jednostronnej zależności od Zachodu. Lekceważąc atak na gazociąg Nord Stream bez słowa i bez działania oddaje naszą suwerenność energetyczną”.

Chrupalla skrytykował postawę rządu niemieckiego ws. uszkodzenia gazociągu Nord Stream, pisząc, że w Bundestagu tylko AfD domaga się wyjaśnienia tej sprawy, podczas gdy inne

partie bez przedstawienia dowodów już oskarżyły Rosję o ten akt sabotażu. I kończy swój wpis na profilu fb: „Prezydent USA Biden ogłosił już w lutym, że w przypadku rosyjskiego ataku na Ukrainę Stany Zjednoczone położą kres Nord Stream 2. Prezydent Polski Duda wezwał do rozbiórki rurociągu w sierpniu. Wczoraj były minister spraw zagranicznych Polski Sikorski tweetował zdjęcie wycieku ze słowami: „Dziękujemy USA!”. Rząd federalny musi teraz bezlitośnie wyjaśnić, kto dokonał ataku. Wojna gospodarcza może przekształcić się w wojnę gorącą. Rząd musi zakończyć sankcje i wprowadzić pokój na kontynencie europejskim!”.

AfD oprócz aktywności na krajowym podwórku stara się ożywić swoje zagraniczne kontakty. Do tej pory partia ta był izolowana nawet przez partie pokrewne ideowo, np. nie uczestniczyła ani w szczycie tych ugrupowań w Madrycie, jak i w Warszawie. Obecna sytuacja jest okazją do przełamania tej izolacji, za którą stoi też Prawo i Sprawiedliwość, które z jednej strony kieruje się antyniemieckim resentymentem, z drugiej uważa AfD za partię „prorosyjską”. Poseł AfD do Bundestagu Steffen Kotre zorganizował w Berlinie w dniu 26.09.2022 spotkanie z deputowanymi z kilku państw. Jego gośćmi byli: lider słowackiej partii Republika Milan Uhrík, poseł partii Interes Flamandzki (Vlaams Belang) Reccino Van Lommel oraz Grzegorz Braun z Konfederacji Korfony Polskiej, któremu towarzyszył prof. Mirosław Piotrowski.

„Mamy kryzys energetyczny domowej roboty. Podaż energii w Europie została sztucznie ograniczona, trzeba ją z powrotem zwiększyć” – mówił Kotre. Według jego opinii trzeba skończyć z sankcjami wobec Rosji. „Nie mamy praktycznie żadnej alternatywy dla dostaw energii. Musimy prowadzić realistyczną politykę” – tłumaczył, atakując także unijne ograniczenia emisji CO₂ czy, jak się wyraził, „klimatyczną histerię UE”.

Z kolei Grzegorz Braun powiedział: „Szczęść Boże! Niech Bóg błogosławi wszystkich patriotów wszystkich europejskich narodów, którzy chcą powrotu do normalności; którzy chcą

przywrócić nasze naturalne, ludzkie, europejskie prawa i wartości. Z łatwością stwierdziliśmy, że łączy nas wiele rzeczy i że się zgadzamy, głównie co do problematyki dostaw energii. To nie jest żaden kryzys. To efekt błędnych działań i błędnej polityki nałożonej na nasze narody". Braun przekonywał, że potrzebny jest powrót do normalności i zwykłego życia. „Bo nie będzie żadnego życia, jeśli nie powrócimy do 'business as usual'. Nie chcemy znaleźć się w środku jakiejś międzykontynentalnej wojny każdego z każdym o wszystko” – mówił. Braun zdradził, że liczy na owocną współpracę w przyszłości z europejskimi politykami prezentującymi podobne stanowisko.

Uczestnicy spotkania w Berlinie przygotowali dokument programowy pod tytułem „Ocalić przyszłość Europy”, w którym zachęcają do rezygnacji z sankcji wobec Rosji, zniesienia dopłat do energii wiatrowej i słonecznej oraz likwidacji ideologicznego ich zdaniem opodatkowania paliw kopalnych: „W ten sposób powstanie podaź, która zaspokoi potrzeby energetyczne Europy przy spadających cenach”.

Autorzy dokumentu twierdzą też, że Europa rządzona jest przez polityków, którzy nie reprezentują interesów Europejczyków, ograniczają ich prawa podstawowe i dążą do „załania” kontynentu ludźmi obcymi kulturowo. „Jako obrońców wolności gwarantowanych przez porządek konstytucyjny naszym celem jest przywrócenie praw obywateli” – czytamy.

Tymczasem niemiecki establishment cały czas przedstawia AfD jako partię „skrajnej prawicy” zagrażającą demokracji. „Moskwa może wykorzystać kryzys energetyczny i obawy przed wzrostem cen, by podsycać niepokoje społeczne w Niemczech” – ostrzega polityk Partii Zielonych Konstantin von Notz. Oczywiście na jego celowniku jest przede wszystkim AfD. Jakby na zamówienie w dniu 28.09.2022 na polecenie prokuratury przeszukano berlińskie biura partii Alternatywa dla Niemiec (AfD). Jak podała agencja DPA: „Śledczy weszli także do pomieszczeń wykorzystywanych przez AfD w innych landach. Prokuratura

podała, że przeszukania mają związek z dwoma postępowaniami przeciwko byłemu przewodniczącemu partii Joergowi Meuthenowi oraz byłemu skarbnikowi Klausowi-Guentherowi Fohrmannowi. AfD wydało w tej sprawie komunikat, w którym czytamy: „Od rana berlińska prokuratura prowadzi przeszukanie w pomieszczeniach głównej siedziby partii, bez skierowania wcześniej do AfD zapytania co do spraw wymagających wyjaśnienia”. Rzecznik AfD przyznał, że niektóre punkty sprawozdań finansowych oraz finansowania kampanii wyborczej w 2017 roku wymagają wyjaśnienia, ale zapewnił, że skala problemu jest niewielka. Prokuratura zabezpieczyła dokumenty i nośniki danych, które teraz mają zostać przeanalizowane. Przeszukania odbyły się w Berlinie, Badenii-Wirtembergii, Bawarii i Nadrenii Północnej-Westfalii. Joerg Meuthen opuścił AfD w styczniu tego roku i jest obecnie bezpartyjnym członkiem Parlamentu Europejskiego oraz członkiem Niemieckiej Partii Centrum. Berlińska prokuratura złożyła w ubiegłym roku wniosek o uchylenie jego immunitetu. Parlament Europejski zgodził się na to w lutym tego roku, otwierając tym samym drogę do postępowania prokuratury”.

Te szykany i kampania nienawiści nie wpływają jednak na nastroje społeczne, które są coraz gorsze. Korzysta na tym właśnie AfD. Według sondaży, zaufanie do państwa jest na rekordowo niskim poziomie. Według Niemieckiego Związku Urzędników Służby Cywilnej tylko 29 procent respondentów uważa, że państwo jest zdolne do działania i wypełniania swoich zadań. Jest to znaczący spadek w porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy to 45 procent nadal miało zaufanie do zdolności państwa do działania. Dwie trzecie, czyli 66 procent uczestników badania uważa, że obecnie państwo jest przeciążone. Zwolennicy Partii Lewicy, FDP, a zwłaszcza AfD wyznają ten pogląd jeszcze częściej niż średnia dla wszystkich respondentów. Niedawny sondaż ośrodka Infratest dimap pokazał, że 80 procent wyborców AfD nie popiera sankcji wobec Rosji, jeżeli spowodują one spadek PKB i problemy z zaopatrzeniem w energię.

Nic więc dziwnego, że AfD przechodzi do kontrataku. „Der Tagesspiegel” informuje, że AfD mobilizuje do jesiennych protestów przeciwko rządowi, inflacji i wysokim cenom energii. „Szybko rosnące ceny energii, wysoka inflacja i obawy w społeczeństwie: w AfD narasta tęsknota za ,gorącą jesienią’. Od tygodni radykalna prawicowa partia znów ma w sondażach 12 procent – chociaż poniosła straty w ostatnich wyborach do landtagów i jest wewnętrznie rozdarta” – pisze „Der Tagesspiegel”. Według gazety ugrupowanie to ma nadzieję, że zyska jeszcze większe poparcie przez kryzys energetyczny i niezadowolenie społeczeństwa. Dlatego planuje nawiązywanie do demonstracji.

Jako wroga nr 1 AfD wskazuje wskazano rząd, a przede wszystkim ministra gospodarki Roberta Habecka z partii Zielonych. Jego plany dotyczące oszczędzania energii nazywane są „działaniami reedukacyjnymi”, zauważa „Tagesspiegel”. I dodaje, że współprzewodnicząca partii Alice Weidel zebrała 25 tysięcy polubień za wpis na Twitterze: „Orgia zakazów Habecka jest kpina z obywateli”.

AFD zyskuje mocno przede wszystkim w landach dawnej NRD, np. w Brandenburgii ma już 27 proc. poparcia. Na profilach partyjnych nawiązuje się do demonstracji w Berlinie: „Albo wyłączymy ogrzewanie zimą – albo zniszczą nas rachunkami z horroru! Następny Zielony przykładą nam pistolet do klatki piersiowej: Klaus Müller, prezes Federalnej Agencji Przesyłowej zażądał rezygnacji z limitu cen gazu. W wywiadzie z Frankfurter Allgemeinen Zeitung nazwał to „dostosowaniem się” – tak, aby 20 procent oszczędności zostały zrealizowane. Do niedawna zużycie gazu było jeszcze niższe niż w roku poprzednim. Nieco ponad tydzień temu wzrosło do ponad 14,5 procent poziomu z 2021 roku. Müller, który dopiero w tym roku objął urząd, był wcześniej prezesem Federalnego Stowarzyszenia Konsumentów Centralnych, a wcześniej zielonym ministrem środowiska w Szlezwiku-Hol, to kolejny polityk Zielonych, który chce nas szantażować. To musi się skończyć! Nie będziemy

siedzieć w zimnie z powodu katastrofalnej polityki energetycznej rządu. Dlatego wychodzimy na ulice – razem ze wszystkimi obywatelami, których też męczy zielony marsz. Do zobaczenia w Berlinie 8 października”.

Sahra Wagenknecht, działaczka lewicowej partii Die Linke, pytana przez „Berliner Zeitung” o zbieżność swoich poglądów na te kwestie z AfD odpowiada: „Im bardziej pozostawimy te kwestie AfD, tym większe poparcie zyskają. Gdyby lewica nie była tak słaba, AfD nie byłaby tak silna. Nie możemy negocjować postulatu negocjacji lub postulatu energii tylko dlatego, że AfD również tak mówi. Jeśli AfD mówi, że niebo jest niebieskie, czy wszyscy politycznie poprawni ludzie muszą twierdzić, że niebo jest zielone? Czy nie rozumie pan, że właśnie w ten sposób wzmacnia się prawa strona? Wszystko zaczęło się od kryzysu uchodźczego. Jeśli nikt już nie mówi, że bardzo wysoka imigracja jest również problemem, z obawy przed otrzymaniem „oklasków ze złej strony”, to prawica zyskuje. Przepraszam, nie zgadzam się z tym”.

Problem Sahry Wagenknecht polega na tym, że w swoich poglądach jest we własnej formacji odosobniona, podczas gdy AfD nie była nigdy tak skonsolidowana jak obecnie.

Opracowanie: Jan Engelgard

Na podstawie: DW.de, DPA, „Berliner Zeitung”

Źródło: MyslPolska.info